

Spis treści

| | |
|--|-----|
| Wstęp..... | 9 |
| <u>Rozdział 1</u> | |
| Konstruktywizm epistemologiczny i Ludwika Flecka psychosocjologia poznania naukowego jako perspektywa badawcza | 15 |
| 1.1. Racjonalizm i empiryzm jako źródła modernizmu | 15 |
| 1.2. Erozja modernistycznego wzorca poznania naukowego | 18 |
| 1.3. Konstruktywizm jako konsekwencja upadku modernizmu | 20 |
| 1.4. Zarys L. Flecka psychosocjologii poznania naukowego..... | 25 |
| 1.4.1. Kolektywy myślowe i style myślowe..... | 25 |
| 1.4.2. Poznanie, fakt, rzeczywistość i prawda we Fleckowskiej filozofii nauki | 31 |
| 1.4.3. Powstanie i rozwój faktu naukowego, ewolucja stylu myślenia | 39 |
| 1.4.4. Trwałość systemów przekonań a zmiana w nauce | 45 |
| 1.4.5. Rola języka w L. Flecka filozofii poznania..... | 48 |
| 1.4.6. Rola języka w konstruktywistycznej wizji nauki..... | 52 |
| 1.4.7. L. Flecka psychosocjologia poznania naukowego wobec głównych nurtów filozofii nauki | 63 |
| <u>Rozdział 2</u> | |
| Źródła obecności modernizmu w metodologicznym dyskursie ekonomicznym..... | 74 |
| 2.1. Uwagi wstępne..... | 74 |
| 2.2. J.S. Milla metoda indukcyjno-dedukcyjna | 76 |
| 2.3. L. Robbinsa definicja ekonomii | 83 |
| 2.4. M. Friedmana teza o „nierealistyczności” założeń..... | 92 |
| 2.4.1. Stylowe odczytanie stanowiska M. Friedmana | 92 |
| 2.4.2. Krytyka stanowiska M. Friedmana jako element procesu utrwalania stylu myślowego | 101 |
| 2.4.3. Obecność elementów konstruktywistycznych w stanowisku M. Friedmana..... | 118 |
| 2.5. M. Blauga ujęcie falsyfikacjonizmu | 133 |
| <u>Rozdział 3</u> | |
| Identyfikacja idei kanonicznych dyskursu metodologicznego w ekonomii..... | 147 |
| 3.1. Uwagi wstępne..... | 147 |
| 3.2. Idee kanoniczne w opinii kolektywu myślowego ekonomistów..... | 151 |
| 3.3. Proces intrakolektywnego uprawomocnienia idei kanonicznych dyskursu metodologicznego .. | 160 |

| | |
|--|-----|
| 3.3.1. Obecność zagadnienia identyfikacji modernizmu w aktualnym dyskursie metodologicznym... | 160 |
| 3.3.2. Rola opozycji formalizm–empiryzm w procesie utrwalania stylu myślowego współczesnej ekonomii..... | 168 |
| 3.3.3. Rola sporu o „realistyczność” teorii w procesie utrwalania stylu myślowego współczesnej ekonomii | 193 |
| 3.3.3.1. Stylowa interpretacja pojęcia „realistyczności” i jej związek z opozycją formalizm–empiryzm.. | 193 |
| 3.3.3.2. Krytyka braku „realistyczności” teorii z perspektywy realizmu naukowego jako element procesu utrwalania stylu myślowego..... | 200 |
| 3.3.3.3. Realizm krytyczny T. Lawsona jako przykład roli heterodoksji w procesie utrwalania stylu myślowego..... | 226 |
| 3.4. Heurystyczny potencjał konstruktywizmu jako elementu metodologicznego dyskursu we współczesnej ekonomii – wybrane zagadnienia | 233 |
| Zakończenie | 262 |
| Bibliografia | 265 |
| Summary | 270 |

Wstęp

Obecny kryzys gospodarczy sprawił, że w refleksji dotyczącej stanu ekonomii jako nauki coraz częściej pojawiają się głosy, wedle których nauka ta wymaga gruntownej przebudowy. Zakres tych opinii jest oczywiście duży i obejmuje zarówno te skrajnie radykalne, głoszące, iż główny nurt, jakkolwiek byłby definiowany, należałoby czym prędzej porzucić, gdyż stanowi on źródło wszelkich gospodarczych niepowodzeń¹, jak i te, które wskazują, że związek między stanem ekonomii jako nauki a sytuacją gospodarczą w żadnym razie nie może być postrzegany w sposób mechanicystyczny², a zatem, że te dwa elementy, jeśli w ogóle można łączyć, to z pewnością nie na zasadzie prostych relacji przyczynowo-skutkowych. Wśród tych opinii jednak dość istotną część stanowią również te, które wskazują, że, jeśli w ogóle mamy do czynienia z sytuacją, którą można by określić mianem heurystycznego impasu, to źródeł tegoż impasu należałoby upatrywać przede wszystkim w filozoficznych i metodologicznych słabościach ekonomii, a dopiero później, jeżeli w ogóle, w jej warstwie teoretycznej.

Niniejsza praca stanowi nie tylko wyraz akceptacji dla tych opinii, ale też jest w zamyśle próbą ich rozwinięcia i analizy. Uważam bowiem, że dyskurs ekonomiczny jest współcześnie (i był w przeszłości) obciążony przez, zazwyczaj implicytną obecność w nim, filozoficznych rozstrzygnięć, stanowiących spuściznę modernizmu (tożsamego z tradycjami kartezjańsko-baconowskimi) i to one decydują w głównej mierze o pojawiających się w nim heurystycznych ograniczeniach. Główny nacisk zostaje więc w tej pracy położony na zagadnienie wpływu tego, co zostaje w niej określone jako modernistyczne przesądzenia filozoficzne, na charakter i przebieg dyskursu ekonomicznego w tej jego części, która odpowiada za obecność w ekonomii określonych

¹ Nie chodzi tu jedynie o „radykałów”, niejako w pełnym tego słowa znaczeniu, w rodzaju Klein (por. N. Klein, *Doktryna szoku. Jak współczesny kapitalizm wykorzystuje klęski żywiołowe i kryzysy gospodarcze*, Warszawskie Wydawnictwo Literackie MUZA, Warszawa 2008), dla której współczesne teorie ekonomiczne, w szczególności związane ze szkołą chicagowską i nazwiskiem Friedmana, stanowią jedynie ideologiczne narzędzie uzasadniające polityczno-gospodarczą ekspansję (por. tamże, s. 28–32). Postulaty bowiem, wedle których główny nurt, w tym przypadku też utożsamiany przede wszystkim z ideami powstałymi w Chicago, skompromitował się przy okazji obecnego kryzysu na tyle, że wszelkie próby jego obrony, należy traktować jako z góry skazane na porażkę, wygłasza również P. Krugman, por. P. Krugman, *How Did Economists Get It So Wrong?*, www.nytimes.com/2009/09/06/magazine/06Economic-t.html?pagewanted=all (20.05.2012).

² Por. B. Fiedor, *Kryzys gospodarczy a kryzys ekonomii jako nauki*, *Ekonomista* 2010, nr 4, s. 454.

przekonań i idei filozoficzno-metodologicznych właśnie. Mając jednak na uwadze, iż zagadnienie to jest już w dyskursie obecne, a także będąc świadomym, że koncepcje z obszaru filozofii nauki, które do jego analizy dotychczas były wykorzystywane, nie spełniły pokładanych w nich nadziei, narzędziem analizy postanowiłem uczynić koncepcję, która dość radykalnie od tych już zastosowanych się różni, a którą jest L. Flecka psychosocjologia poznania naukowego. Podstawowym jej rysem jest *stricte* konstruktywistyczny sposób postrzegania zagadnienia wiedzy naukowej, który w istotnym stopniu uzupełniają idee kolektywizmu i historyzmu epistemologicznego oraz paradygmatyczności poznania. Wybór tej akurat koncepcji nie jest oczywiście przypadkowy, gdyż wynika z mojego głębokiego przekonania, że jest ona wolna od słabości podejść alternatywnych i w tym sensie ma nad nimi znaczną przewagę heurystyczną.

W tym też kontekście za cel badawczy niniejszej pracy należałoby uznać **przeprowadzenie rekonstrukcji metodologicznego dyskursu w ekonomii z perspektywy owej Fleckowskiej psychosocjologii poznania naukowego**. Rekonstrukcja ta w zamyśle ma umożliwić odpowiedź na pytanie, stanowiące problem badawczy: **czy modernistyczne przesądzenia filozoficzne stanowią podstawowy czynnik ograniczający heurystyczny potencjał ekonomii jako nauki?** Twierdząca odpowiedź na to pytanie, o ile oczywiście przeprowadzone rozważania pozwolą jej udzielić, będzie równoznaczna z uzasadnieniem tezy głównej, której treść z kolei jest następująca: **dyskurs metodologiczny i filozoficzny w ekonomii jest obciążony przez modernistyczne przesądzenia filozoficzne, wedle których:**

- 1) porządki bytu i wiedzy są od siebie oddzielone;
- 2) porządki te są jednak ze sobą zgodne, gdyż poznanie tę zgodność zapewnia;
- 3) paradygmatyczną relacją poznawczą jest relacja podmiot–przedmiot, w której ten pierwszy jest bierno-receptywny, a ten drugi jest w poznaniu odkrywany, istniejąc jednak obiektywnie i niezależnie od procesów poznawczych;
- 4) prawdziwość wyników poznania jest pojmowana wyłącznie w sposób zgodny z korespondencyjną koncepcją prawdy;
- 5) rola języka sprowadza się jedynie do bycia narzędziem prostej desygnacji elementów bytu, jawiących się w poznaniu, co jest równoznaczne z akceptacją desygnacyjnej koncepcji języka i to w jej najprostszej, tzw. obrazkowej wersji.

Uzasadnienie tej tezy głównej zostanie uzupełnione o uzasadnienie także dwóch też pomocniczych:

- pierwszej, wedle której **przesądzenia te odpowiadają nie tylko za obecną postać dyskursu metodologicznego, ale też pełniły w nim konstytutywną rolę przez cały okres jego wzrastania, czyli od momentu, gdy ekonomię zaczęto odróżniać od innych nauk społecznych,**
- i drugiej, głoszącej, iż **możliwość wyjaśnienia obecności konkretnych koncepcji i idei w tymże dyskursie istnieje tylko wtedy, gdy jednocześnie uwzględną się**

fakt ich konstruowania w oparciu o modernistyczne przesądzenia i uzna je za pochodną wcześniej w dyskursie obecnych idei i koncepcji.

Ta ostatnia zależność jest szczególnie ważna w perspektywie uznania kolektywnego i historycznego charakteru procesów poznawczych i wiedzytwórczych i – jak się okaże – będzie stanowiła główny element konstrukcyjny w prowadzonym wywodzie, w którym właśnie wyjaśnienie roli wymienionych przesądzeń we współczesnym dyskursie zostanie poprzedzone analizą ich wpływu na proces wzrastania oraz zachowywania ciągłości i trwałości tego, co zostanie określone mianem stylu myślowego współczesnej ekonomii.

Przeprowadzenie poniższych rozważań wymagało jednak dokonania kilku istotnych rozstrzygnięć i wyborów, o których – szczególnie z uwagi na specyfikę tego typu prac – należy wspomnieć. Otóż, po pierwsze, mówiąc o przyjętej w pracy orientacji teoriopoznawczej, używam zamiennie terminów: L. Flecka „psychosocjologia poznania naukowego” lub „filozofia nauki”, a także „perspektywa konstruktywistyczna”. Mam w tym względzie pełną świadomość, iż jest to swego rodzaju nadużycie, oczywiście jeśli chodzi o używanie tego ostatniego terminu, gdyż konstruktywizm nie stanowi zwartej i jednolitej koncepcji filozoficznej, a przynajmniej, że można mówić o co najmniej kilku koncepcjach do tej nazwy się odwołujących (choćby konstruktywizmie społecznym). Chcąc jednak podkreślić, iż ten rys zastosowanego podejścia jest bodaj dlań najistotniejszy i zarazem uniknąć – zbędnego w kontekście celu badawczego – wprowadzania wątków polemicznych o *stricte* filozoficznym charakterze, przyjmuję, iż zastosowany zabieg jest dopuszczalny i w dużej mierze uzasadniony.

Po drugie, mam również świadomość, iż wybór jednej koncepcji, uzupełnionej jedynie w niektórych aspektach o zapożyczone, choćby od L. Wittgensteina, wątki dotyczące filozofii języka, może budzić wątpliwości i zostać potraktowany jako, mówiąc kolokwialnie, „pójście na łatwiznę”. W tej jednak kwestii rozstrzygnięcie na rzecz zastosowania tejsze pojedynczej koncepcji i konsekwentne trzymanie się jej aparatury pojęciowej (zamiast korzystania z dokonań kilku, w nurcie konstruktywistycznym się mieszczących), wynikało z chęci zachowania terminologicznej spójności w procesie przedstawiania kluczowych dla tej pracy idei. Uważam po prostu, że wszelkie próby eklektyzmu, nawet jeśli dotyczą poglądów bliskich sobie, mogą powodować brak pojęciowej precyzji i prowadzić do nieporozumień.

Po trzecie, obszar badawczy pracy w istotny sposób zaważył także na samej jej konstrukcji. W tej kwestii bowiem do wyboru są zazwyczaj dwie możliwości – albo wprowadzania wątków i pojęć filozoficznych stopniowo i przy okazji omawiania zagadnień dotyczących głównego w tym momencie obszaru, czyli metodologii i filozofii ekonomii, albo wyraźne rozdzielenie omówienia przyjętej koncepcji teoriopoznawczej od jej zastosowania do analizy dyskursu metodologicznego. Kierując się jednak świadomością, iż L. Flecka psychosocjologia poznania naukowego jest raczej mało

znana i to nie tylko wśród ekonomistów, ale nawet wśród filozofów nauki (to się na szczęście powoli zmienia), zdecydowałem się na wybór drugiej z tych możliwości. Z tego też względu rozdział pierwszy stanowi całkowicie odrębną całość i dotyczy jedynie kwestii filozoficznych (właściwie bez jakichkolwiek odwołań do zagadnień ekonomicznych), do których należą: omówienie podstawowych kategorii pojęciowych Fleckowskiej filozofii nauki, wyjaśnienie jej adekwatności względem założonego w pracy celu oraz wykazanie jej heurystycznej przewagi nad koncepcjami konkurencyjnymi; w rozdziale drugim natomiast przeprowadzona zostanie, przy użyciu właśnie tej, omówionej w rozdziale pierwszym aparatury pojęciowej, rekonstrukcja procesu wzrastania stylu myślowego współczesnej ekonomii, tak by w rozdziale trzecim możliwe stało się dokonanie tejże rekonstrukcji w odniesieniu do aktualnego stanu dyskursu. Można tu dodać jedynie, iż związek między rozdziałem drugim i trzecim, o czym już była mowa, wynika z kolei z akceptacji idei kolektywizmu i historyzmu epistemologicznego, które, traktowane łącznie, nakazują postrzegać zmiany w danej dziedzinie zawsze w ujęciu ewolucyjnym i zarazem ponadjednostkowym.

Po czwarte, analiza wątków *stricte* teoretycznych zostanie ograniczona do niezbędnego minimum, co wynika z jednej strony z dość oczywistej konieczności zachowania jednolitości i spójności wywodu (nie mówiąc już o ograniczoności miejsca), a z drugiej opiera się na przekonaniu – znajdującemu swe odzwierciedlenie w treści też badawczych – iż problemem współczesnej ekonomii jest nie zawartość teorii, ale podzielane przez ekonomistów przekonania filozoficzne i metodologiczne.

Po piąte wreszcie, podobnie jak to jest w odniesieniu do wyboru jednej koncepcji teoriopoznawczej jako narzędzia analizy, również omawiając – w rozdziale zarówno drugim, jak i trzecim – konkretne stanowiska metodologiczne, uznałem, iż poznawczo zdecydowanie lepszym rozwiązaniem jest wybór jednego, dla danego stanowiska reprezentatywnego (ewentualnie kluczowego dla jego powstania) lub przedstawiającego je w sposób jak najbardziej kompleksowy tekstu lub grupy tekstów jednego autora, niż pobieżne odwoływanie się do rozproszonych uwag danego zagadnienia dotyczących, zawartych w pracach wielu autorów. Tak będzie przykładowo wówczas, gdy mówiąc o nurcie formalistycznym, w celu przedstawienia specyficznych jego elementów odwołam się głównie do poglądów G. Debreu, podobnie jak podczas omawiania tzw. naukowego realizmu wnikliwej analizie zostanie poddane stanowisko M. Blauga. W pewnym sensie, czego mam świadomość, ulegam tu – wynikającej z oficjalnie uznawanej nie tylko przez ekonomistów epistemologii – tezie, wedle której „przełomowe odkrycia” nieodłącznie wiążą się z nazwiskiem konkretnego naukowca (czemu z kolei idea kolektywizmu epistemologicznego przeczy), niemniej jednak zabieg ten wydaje się uprawniony z jednej strony dlatego, że takie ujęcie będzie bardziej zrozumiałe w odbiorze (przez przyzwyczajonych właśnie do takiego podejścia ekonomistów), a z drugiej – co dużo bardziej istotne – z przeświadczenia, iż ważne jest

– dla wyjaśnienia kluczowych z punktu widzenia niniejszej pracy kwestii – jak najbardziej wnikliwe przeanalizowanie konkretnego poglądu czy idei, a nie rozważanie, często zupełnie w tym kontekście drugorzędnych, różnic występujących pomiędzy poszczególnymi autorami.

Powyższe wyjaśnienia, jak zaznaczyłem, są istotne głównie w kontekście specyfiki obszaru, jakiego prowadzone rozważania dotyczą i w jakim się mieszczą. Jeśli zaś uznać, iż obszarem tym jest filozofia ekonomii, to wydaje się, że chęć zachowania przede wszystkim klarowności wyводу i terminologicznej precyzji jest, gdy rzecz dotyczy zagadnień podstawowych, a w dodatku o fundamentalnym dla danej dziedziny wiedzy charakterze, całkowicie uzasadniona. Wszystko to sprawiło ponadto, iż studia literaturowe, które napisanie tej pracy poprzedziły, a które obejmowały kilka obszarów, począwszy od filozofii ogólnej, filozofii nauki i socjologii wiedzy, poprzez historię myśli ekonomicznej, metodologię i filozofię ekonomii, a na teorii ekonomii kończąc, w głównej mierze ukierunkowane były właśnie na wyselekcjonowanie tych koncepcji, które w każdym z wymienionych obszarów, w najwyższym stopniu pozwolą na zrealizowanie wynikających z celu badawczego zamierzeń. Pozostaje więc tylko mieć nadzieję, iż ten brak przypadkowości w ich doborze będzie widoczny, a ich wybór okaże się właściwy.